Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 6

niedziela 10-go lutego

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

PRZEMÓWIENIE POSŁA JANA ŁOBODZIŃSKIEGO

Dnia 26 stycznia b. r. Komisja Budżetowa Sejmu, była terenem bardzo ożywionej dyskusji na temat monopoli państwowych w ogólności, a monopolu tytoniowego w szczególności.

Przew. Komisji pos. Byrka udzielił głosu pos. Hutten-Czapskiemu, jako referentowi. Po referacie odbyła się w obecności Ministra Skarbu Zawadzkiego, Wiceministra Skarbu Wernera, Dyrektora Dep. Zaremby i wielu innych przedstawicieli Skarbu i Monopoli — dyskusja, w której zabrał głos pos. Łobodziński (**B.B.**)

Wysoka Komisjo!

Z referatu p. posła Hutten-Czapskiego dowiadujemy się, że dochód Państwa z monopoli preliminuje się na 630 milj. zł. a więc 32 proc. całego dochodu Państwa, który wynosi 1,983.743.700 zł. Dochód z samego monopolu tytoniowego wynosi 330 milj. zł., co daje 52.5 proc. wszystkich monopoli. Jeżeli weźmiemy budżet za rok 1934|5, to obecnie z tytoniu przewiduje się mniej o 10 miljonów zł. Ta wielka dochodowość monopolu tytoniowego, zmusza mnie do omówienia tego działu w zakresie sprzedaży, gdyż istnieją możliwozci powiększenia znacznego korzyści Państwa na tym odcinku monopolu — nietylko pod względem materjalnym, lecz także moralnym i narodowym.

W połowie lipca 1933 roku

zmieniono gruntownie politykę sprzedaży w mon. tytoniowym.

Przeprowadzono reorganizację w ten sposób, że system koncesjonowany zastąpiono wolnym handlem. Uczyniono to na skutek propagandy od szeregu lat prowadzonej przez działaczy pewnych zrzeszeń kupieckich i gospodarczych. — Władze Monopolu Tyt. nie ze złej woli ale

pod wrażeniem spadku obrotów

wskutek kryzysu gospodarczego, wskutek zubożenia społeczeństwa, wskutek zmniejszenia konsumpcji, dały się zasugerować wolnym handlem, rzekomą niefachowością ówczesnych kupców i koniecznością konkurencji, mającej wpłynąć na lepsze nasycenie rynku.

Przez wprowadzenie handlu wolnego, unicestwiono odrazu Rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 27. XII. 1924 r. w przedmiocie rewizji koncesji, którego to rozporządzenia bardzo gorącym orędownikiem był obecny p. Wicemarszałek Dr. K. Polakiewicz.

Że chęć oddania sprzedaży artykułów monopolowych inwalidom i osobom dla Państwa zasłużonym nie była przypadkiem, to dowód, że Sejm na znanej rozprawie w dniu 3. VI. 1925 roku odrzucił wniosek Koła Posłów Żydowskich o zniesienie rozporządzenia Prezydenta olbrzymią większością, żądając w rezolucji wydania przepisów wykonawczych w ciągu 14-tu dni.

Powracając do wolnego handlu wyrobami tytoniowemi, chcę podkreślić, że zmiana ta spodziewanych korzyści nie wydała. W miejsce dawnych kupców, których znały władze monopolowe, gdyż miały w swoich rękach ich świadectwa moralności, miały w swoich rękach dowody o niekaralności sądowej i skarbowej itd. obecnie handluje wyrobami tytoniowemi kto tylko chce, z którymi kontaktu monopol nie może mieć żadnego. Wolna konkurencja, która była również argumentem za wprowadzeniem wolnego handlu i miała spowodować zbawienne skutki — zawiodła. Konkurencja bowiem możliwą jest tylko pod względem ceny, jakości towaru i warunków płatności. — Nie może być jadnak konkurencji tam, gdzie wolny handel jest na dole, a na górze w centrali i w produkcji jest monopol. Mówiono o konieczności nasycenia rynku, byłoby to może i słuszne, gdyby przed lipcem 1933 roku wykazano, że

palacz natrafia na trudności w kupnie papierosów lub tytoniu,

takich skarg jednak nie było. Sieć punktów sprzedaży wyrobów tytoniowych, która przed wprowadzeniem monopolu w całem Państwie wynosiła ponad 20 tysięcy, wzosła do 1933 roku do 80 tysięcy. Pomimo tego, wolny handel, który następnie zaprowadzono — nie wpłynął korzystnie na nasycenie rynku wyrobami tytoniowemi a przeciwnie, spowodował odsycenie rynku. Dam przykład: na wsiach dawniej, gdy był handel koncesjonowany, sprzedawca wójt, inwalida, czy organista — miał z tej koncesji kilka, kilkanaście, a czasem i kilkadziesiąt złotych, to mu się opłacało i posiadał na składzie wszystkie mające zbyt w danej okolicy sorty. Obecnie, gdy w miejsce jednego punktu jest dziesięć, nikt nie posiada na wsi innych sort, jak machorkę, skrętki lub tytoń fajkowy, Sort średnich, nie mówiąc o droższych, na wsiach obecnie nie ma, gdyż te dłużej leżą, a sprzedawca mając 10 lub 20 zł. do obrotu, nie chce lokować w sorty te gotówki. Wprawdzie na wsi „Sport“ a nawet „Damski“ zaliczany jest dla palaczy z burżuazji, jednak brak tych sort wpływa ujemnie na obroty.

Przez wprowadzenie wolnego handlu, została utrudniona kontrola sprzedawców,

a pozwolę sobie zauważyć, że została ona zupełnie uniemożliwiona. Stan ten jest bardzo podatny do prywatnej fabrykacji. Jeżeli opłata akcyzowa wynosi 50 proc. wartości towaru, zysk fabrykacyjny 12 procent, a koszta handlowe około 13 proc., to koszt wytworzenia wyrobów tytoniowych nie przenosi 1|4 tego, co za te artykuły płacimy, to zachęca do fabrykacji prywatnej, której w wolnym handlu kontrolować nie sposób. — Mimo najlepszej woli organów Kontroli Skarbowej, mimo wysiłków Policji Państwowej, prywatna fabrykacja rozwija się z powodzeniem. Przytoczę tu taki fakt: gdy ktoś na banknocie zauważy omyłkę druku, to wie, że to jest banknot fałszywy, ale gdy ktoś w paczce tytoniu zauważy tytoń lepszy, to wtedy uporczywie szuka jakiegoś znaku na opakowaniu zewnętrznem i cieszy się, gdy ten znak znajdzie, bo potem tylko z takim znakiem na opakowaniu tytoń kupuje, który jest falsyfikatem.

Wolny handel wzmógł przemyt zagraniczny,

przestępstwa takie były i dawniej, lecz nie w takiej ilości, co obecnie, codziennie niemal czyta się w prasie o przemycaniu tytoniu. — Przemycają tytoń nawet w chlebie, jak to miało miejsce w Warszawie, niedawno wykryto szmugiel w Częstochowie, gdzie na wózku pod siedzeniem, z którego ładna panienka nie miała ochoty zejść, wykryto duże ilości przemycanych sort tytoniowych.

Ostatnio pozwolę sobie przeczytać notatkę IKC. z 21. I. br. „tytoń udawał jaja“ — mówca czyta — (Policja zlikwidowała ub. tygodnia aferę przemytniczą zuchwałej bandy, która szmuglowała z Niemiec większe ilości tytoniu. Dla zmylenia czujności straży granicznej i władz kolejowych, ładunki zdeklarowano

jako jajka w skrzyniach standaryzowanych.

Centrala przemytnicza mieściła się w Mławie, w stolicy zaś były 4-ry składy rozdzielcze. Organa straży granicznej po dłuższych obserwacjach na dworcach kolejowych ustaliły, że większość ładunków kierowano na ul. Czerniakowską. W wyniku rewizji aresztowano 6 członków bandy. W ręce władz wpadło kilkaset kilogramów przemycanego tytoniu. Dochodzenia w toku.)

Handel wolny uniemożliwia kontrolę, uniemożliwia również walkę z przemytnictwem i prywatną fabrykacją, rozprowadzenie towaru nielegalnego pochodzenia, wprost do konsumentów — jest utrudnione, a zatem dzieje się to pośrednictwem odsprzedawców.

Przemytnik ma do wyboru dwie grupy sprzedawców, jedna grupa, to „nieuczciwi« kupcy, druga — to rozmaici uczestnicy walk o niepodległość, inwalidzi, emeryci itp., którzy mają rozmaite niehandlowe przesądy, jak poczucie miłości Ojczyzny, poczucie honoru, chęć zostawienia dobrego imienia potomstwu. Ta druga grupa jest również odporniejsza na pokusy przez korzystanie na świadczenia materjalne ze strony Państwa, które za takie sprawki można utracić. Do spadku dochodowości w monopolu tytoniowym przyczynia się również i ten fakt, że niektóre nowe sorty, jak np. „Płaskie“, przy wypuszczeniu ich na rynek, były w lepszym gatunku, niż jak to ma miejsce obecnie. Duży spadek w obrotach jest również z powodu przechodzenia palaczy ze sort droższych na tańsze.

Urabianiem odpowiedniej opinji z pewnych sfer kupieckich, wytworzyła się w społeczeństwie atmosfera, że osoby uprzywilejowane, inwalidzi i wdowy

otrzymane koncesje prowadzą przez zastępców

i są tylko pośrednikami między Monopolem a sprzedawcami. Zarzut ten wymaga naświetlenia, że miało to miejsce w pewnym procencie dawniej, gdy inwalida zaraz po ukończeniu wojny nie był do handlu tak pod względem zdrowia jak i materjalnym — przygotowanym. W czasie wojny, uczestnik walk o Niepodległość Polski był na froncie i interesów pieniężnych nie robił, po wojnie, gdy była dewaluacja, gdy był rozwielmożniony „pasek“, inwalida był w szpitalu lub na rekonwalescencji i również „fachowo“ się nie przygotowywał. Obecnie w większości jak to ma miejsce, szczególnie w Krakowie, inwalidzi i wdowy — posiadane jeszcze koncesje

prowadzą dobrze osobiście.

Ma to miejsce szczególnie w handlu hurtownym i detalicznej sprzedaży.

Przy wprowadzaniu wolnego handlu tytoniu, muszę to podkreślić i podziękować Ministerstwu Skarbu oraz Władzom Monopolowym, że zatrzymało system koncesyjny w ulicznej sprzedaży, na dworcach i placach publicznych osobom uprzywilejowanym. Mimo to życie tych inwalidów w budkach i kioskach jest nad wyraz ciężkie, w lecie jest im zagorąco, w zimie zaś za mroźno.

Kioski te otoczone są bliską sprzedażą tych samych artykułów, jeszcze z czasów nim weszła w życie ochrona odległości na 50 kroków. Regulowano bowiem dawniej punkty sprzedaży liczbą mieszkańców, a nie potrzebami gospodarczemi, jak to zupełnie słusznie zaprowadził ostatnio Monopol Spirytusowy. — Inwalidzi w kioskach przez ciężkie warunki sprzedaży

skracają najmniej 20 lat życia

i tworzą oni czysty zysk dla Skarbu Państwa w należnych im rentach. Zastrzeżono prawo do koncesji dla inwalidów na dworcach jest iluzoryczne, gdyż placówki te posiada już dawno „Ruch“, który sam mając duże zyski, płaci odsprzedawcom tylko 4 procent i nie zawsze zatrudnia inwalidów. — Ponieważ

„Ruch“ ma umowę z Ministerstwem Komunikacji, nie będę o tem więcej się rozwodził, a tylko apeluję do Pana Ministra Skarbu, by przynajmniej koncesje na dworcach, przydzielono inwalidom wojennym, oraz by na tych placówkach zatrudniano wyłącznie inwalidów wojennych i byłych uczestników walk o Niepodległość Polski.

Zwracam się przy końcu z uprzejmą prośbą do Pana Ministra Skarbu i Władz Monopolowych o przywróceoie w systemie sprzedaży wyrobów tytoniowych— handlu koncesyjnego z ograniczoną ilością punktów, a będzie to nietylko z korzyścią dla inwalidów, lecz i dla Skarbu Państwa, gdyż około 20 tysięcy inwalidów, mających odpowiednie dochody, nie pobiera renty, a system koncesyjny intratnych sklepów tytoniowych stan niepobierających zaopatrzenia inwalidzkiego jeszcze większy.

W końcu czuję się w miłym obowiązku uprzejmego podziękowania dla Pana Ministra Skarbu Zawadzkiego, że mimo zniesienia dekretem Pana Prezydenta Rzplitej, z d. 24 X. 1934. art. 3. Ustawy Antialkoholowej, ilość punktów sprzedaży przedsiębiorstw szynkarskich nie wzrosła, co byłoby nader szkodliwe dla inwalidów i Skarbu Państwa, przez utrudnienie walki z samogonką i przez zrujnowanie obecnych przedsiębiorstw. Inwalidzi wojenni, którzy z tego powodu mieli wielkie obawy, przyjęli zapewnienie Pana Ministra Skarbu, wypowiedziane z trybuny sejmowej 6. XI. z. r. zapewniające, że mimo zniesienia art. 3. Ustawy Antialkoholowej, interesa inwalidów będą należycie zabezpieczone i ochronione.

Z życia Młodzieży Ludowej w Rojówce

Pomnąc, że tradycja jest wielką siłą, K. M. L. w dniu 6 stycznia urządziło tradycyjny opłatek przy imponującej frekwencji gości; jasno oświetlona tala szkolna, — mogąca pomieścić około 80 osób, wypełniona była po brzegi. Z ramienia Okręgowego Zw. M. L zaszczycił uroczystość swoją obecnością p. inż. Karpacki. Gości powitał kol. Peciak Stefan, na co odpowiedział inż. Karpacki. Wiersz „Nowy Rok“ wygłosiła kol. Połomska Katarzyna. W czasie „Opłatka“ sekcja teatralna przy KML. odtworzyła kilka fragmentów z widowiska pt „Z Kolendą“, przedstawienie wypadło doskonale. W czasie „Opłatka“ przygrywała orkiestra pp. Józefowskich. — Dochód przeznaczony został na budowę świetlicy Koła Młodz. Ludowej w Rojówce.

Dalsza pomoc Rządu dla powodzian

Minister Spraw Wewnętrznych zarządził bezpłatny przydział 3000 ton żyta, oraz 93 tony soli na cele pomocy żywnościowej dla powodzian Z ilości tych, 500 t. żyta przeznaczone zostało w porozumieniu z Ogólnopolskim Komitetem Pomocy Ofiarom Pomocy dla województwa lwowskiego, zaś 2500 t. żyta i cała sól dla województwa krakowskiego, najbardziej dotkniętego przez powódź. Ponadto Minister Spraw Wewnętrznych zarządził bezpłatny przydział 129 ton soli bydlęcej dla terenu województwa krakowskiego z przeznaczeniem dla inwentarza powodzian oraz zarządził odstąpienie 2500 t. żyta na śrutę po cenie eksportowej, z przeznaczeniem na paszę. Z ilości tej wysłano na teren województwa krakowskiego 1890 t. śruty żytniej na paszę zaś na teren województwa lwowskiego 360 t. tejże śruty. Resztę zatrzymano.

Rodzina wojskowa w N. Sączu obchodzi dziesięciolecie swego istnienia

Rodzina Wojskowa w N. Sączu, obchodziła w dniu 3-go lutego b. r. uroczystość 10-lecia swego istnienia. Na program uroczystości złożyły się: w dniu 2-go lutego o godzinie 15-ej w sali Kongregacji Marjańskiej dla najbiedniejszej dziatwy 1) pogadanka, 2) kino, 3) podwieczorek; w dniu 3-go lutego odbyła się w Kaplicy szkolnej o godzinie 10-tej Msza św, o godz. 12-ej w Kasynie oficerskim 1 p. s. p. wspólne śniadanie, zaś wieczorem o godz. 17-ej w Kasynie oficerskim akademja z następującym programem: 1) słowo wstępne, wygłoszone przez przewodniczącą Rodziny Wojskowej, p pułkownikową Alexandrowiczową, 2) sprawozdanie z działalności Koła Rodziny w Nowym Sączu, które złożyła p. kapitanowa Templerowa, 3) koncert orkiestry 1 psp. pod batutą p. por. Rulca, 4) deklamacja dwóch wierszy, wygłoszona przez por. Kostrzycę i 5) odśpiewanie kilku piosenek przez dwukwartet oficerski 1 psp. pod batutą por. Winiarskiego. W czasie wspólnego śniadania w Kasynie oficerskim, wygłosili przemówienia pp: starosta dr. Łach, dr. Foltyński i inni. Wieczorem w akademji wzięli udział z gości: p. starosta pow. dr Łach, insp. szkolny p. Wieczorek, pp. dyr. Hubrichówna, Uhlowa, Göttmannowa, Cyłowa, Bielewiczowa, red. Giewont-Szczecina, delegacje żeńskiego Strzelca, Czerwonego Krzyża itd. Dnia 10 lutego odbędzie się w Kasynie oficerskim 1 psp. Bal maskowy i zabawa dzieci przedszkola Rodziny Wojskowej w Nowym Sączu.

— O —

Z życia Oddziału Zw. Strzeleckiego w Krynicy-Zdroju

W dniu 31 stycznia, jako w przeddzień Imienin Pana Prezydenta R. P. w świetlicy Oddziału Z. S. w Krynicy odbył się obchód uczczenia zasług Dostojnego Solenizanta. Pogadankę wygłosił strzelec ob. F. Rabik. Śpiewami i okrzykami na cześć P. Prezydenta, zakończono uroczystość.

Tradycyjny opłatek strzelecki odbył się w dniu 2 lutego. W tak miłej uroczystości wzięli udział: prezes Oddziału ob dr. Graba-Łęcki wraz z zarządem oraz zaproszeni goście: Dyr. zdrojowiska inż. Nowotarski, prezes Koła Z. R. inż. Krówka, prezes miejscowego P. P. W. Wąsik. Po tradycyjnem łamaniu się opłatkiem i wzajemnem składaniu życzeń, przemówił ob. Prezes, podnosząc w swem przemówieniu zasługi, — położone przez członka naszego Zarządu ob. Kotlarewicz-Goszczyńska dla Z. S., — którą ostatnio P. Prezydent R. P. odznaczył srebrnym Krzyżem Zasługi. Następnie jeden ze strzelców wręczył ob. Prezesowi sumę zebraną przez strzelców w dniu Imienin Prezesa, którą to kwotę ob. Prezes przeznaczył na zakupno książek do bibljoteki Oddziału.

Po części oficjalnej udała się delegacja do chorej obecnie ob. Kotlarewicz-Goszczyńskiej, dla złożenia jej życzeń, zaś w świetlicy rozpoczęły się zabawy i tańce, które trwały do północy.

Z nastaniem mrozów w Krynicy w świetlicy Odziału strzelcy urządzili samorzutnie herbaciarnię. Za 10 gr. można dostać menażkę herbaty z cukrem i cytryną, zaś za 15 gr. obfitą kanapkę z wędlinami. Herbaciarnię prowadzą ob.: Rabik i Jarzębiński. Czysty dochód z herbaciarni strzelcy przeznaczają na cele samopomocy koleżeńskiej.

Czytajcie Głos Podhala!

Opłatek strzelecki w Muszynie

W dniu 26 stycznia br. odbył się w salach Domu Zdrojowego w Muszynie opłatek strzelecki, urządzony staraniem Zarządów: miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego (oddział męski i żeński) i miejscowego Koła Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzel.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prezesa Zw. Strzeleckiego W. Borzemskiego, który krótko, po żołniersku, powitał delegatów z Nowego Sącza, a to: Pow. Komendanta P. W. i W. F. kpt. Suchorzewskiego i Pow. Komendanta Z. S. obyw. T. Komorka oraz zebranych gości, — poczem Ks. kanonik Gawor w serdecznych słowach, złożył strzelczyniom i strzelcom życzenia, łamiąc się z nimi opłatkiem.

W czasie kolacji, przy szczelnie zapełnionych stołach, przy których zasiadło przeszło sto osób, — wygłosili dłuższe przemówienia: imieniem Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego sędzia dr. Zygmunt Syguliński, imieniem miasta i Koła BBWR. wiceburmistrz dr. Jędrzejowski, tudzież delegaci: komendant Komorek i kpt. Suchorzewski, który nawiązując do chlubnych kart organizacyj strzeleckich w historji Polski, wezwali brać strzelecką do ich naśladowania w pracy dla dobra i wielkości odzyskanej Ojczyzny. Pozczas przemówienia komendanta Komorka, zebrani przez powstanie z miejsc i jednominutowe milczenie, uczcili pamięć wielkiego Protektora Związków Strzeleckich, śp. Ministra i Generała Bronisława Pierackiego.

Po kolacji odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach znakomitej orkiestry p. Konowalskiego. W przerwach, strzelczynie pod kierownictwem p. Zofji Koziczkówny, a strzelcy pod kierownictwem prezesa Borzemskiego, wykonali szereg aktualnych piosenek i zabaw towarzyskich. — Wród nader miłego i prawdziwie serdecznego nastroju, zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Że impreza ta wypadła pod każdym względem naprawdę świetnie, to w głównej mierze zasługa przewodniczącego Komitetu „Opłatka“, sędziego mgr. Cięciaka oraz gospodyń w osobach Pań: Rybiańskiej, Kosteckiej, Cięciakowej, Kramarzowej, Kaczmarowej, Koziczkówny, Mazgajowej i Gajowskiej. Podnieść również należy bezinteresowność p. Antoniny Bajtlowej, dzierżawczyni Domu Zdrojowego, która sal na „Opłatek“ i zabawę, udzieliła zupełnie bezpłatnie.

Jan Kazimierz Senderak (Rojówka)

Krakowiak czy... tango

Temat, który poruszam w tej chwili nie jest tematem nowym, często bowiem podobne zagadnienia były już poruszane w odpowiedniem miejscu!

Myślimy o polskiej wsi i o polskim chłopie w obecnej chwili. Dla rolnika naszego największą wartością w życiu jest niewątpliwie ziemia. Żyje i pracuje dla niej od dziada pradziada, dawniej jako wyrobnik pańszczyźniany, dziś jako właściciel. Wszystkie jego zajęcia, myśli i zamiłowania skupiają się około pracy na roli, która mu daje chleb, a że ta praca jest zależna od przyrody, od zmian pór roku, dlatego można powiedzieć, że lud nasz żyje rzeczywiście na łonie natury. Równocześnie wiemy, że światopogląd chłopa, jego życiowa filozofja, opiera się i na własnem praktycznem a trzeźwem doświadczeniu i na dogmatach wiary chrześcijańskiej. Jest również rzeczą pewną, że lud nasz ma swoją wyobraźnię twórczą, dużo samorodnej pomysłowości artystycznej, dzięki czemu dla potrzeby serca wytworzył sobie swoją pieśń i muzykę, swoje tańce, barwny strój, różne zwyczaje i obrzędy, upiększył swoje mieszkania itd.

W tej chwili będę mówił o pieśni i muzyce ludowej — nie ujmując — broń Boże, znaczenia pozostałym czynnikom, które niewątpliwie na równi ze śpiewem i muzyką, świadczą o wysokiej swoistej kulturze naszego ludu.

Pieśń i muzyka odpowiada duchowi ziemi i ludu. Jej motyw i charakter jest niewątpliwie uzależniony od warunków geograficznych, od obrazu danej okolicy, danego regjonu.

I jeśli na przykład weźmiemy pod uwagę tę wyżynną krainę, a ubogą, — płytko osiadłą na skalnej glebie, jaką jest nasze piękne Podhale, gdzie jedyną chwilą radosną dla miejscowej ludności był czas przebywany na halach, gdzie jednak ciesząc się i używając do syta swobody, poddają się czarowi groźnych, majestatycznych turni — zmuszona była stawać do ciężkiej, pełnej wysiłku walki z groźnym żywiołem. Człowiek żyjący w takich warunkach, wytworzył odrębny typ melodji, nacechowany olbrzymią żywiołością, świeżością oraz nieugiętością granitowych skał.

Pieśń i muzyka, z pośród innych czynników, jest żywem zwierciadłem życia ludu naszego, przejawem jego duszy, raz wesołej, kiedyindziej smutnej i tęsknej, nieodłącznym towarzyszem od chrztu, poprzez całe życie aż do zgonu. Lud wytworzył swoją pieśń, muzykę itd. ale cóż się dzieje? Zapłakałby polski Homer — Orkan, zasmuciłby się bardzo Tetmajer i inni, gdyby żyli. I lud zatraca, gubi swoją rodzimą pieśń i muzykę.

Podobno tak się dzieje w nowym wsiowym polskim świecie, że coraz więcej po wsiach powstaje „chórów“, dwu trzech, a nawet czterogłosowych, jak zato wieś coraz mniej śpiewa i staje się głucha. — Pasterzy śpiewających przy bydle, nie słyszałem, aby śpiewali na głosy, ale gdzieniegdzie miałem możność słyszeć, jak sobie taki pasterz zamiast swojskiej śpiewki, zanuci przy krowach modnego miastowego szlagiera, jakieś tango, albo inną rumbę.

Być gościem weselnym, widzem wesela wiejskiego lub zabawy, będziemy świadkami i słuchaczami melodyj tanecznych i piosenek często nam obcych zupełnie, przy których nie da się tańczyć, ani mazura, ani krakowiaka, kołomyjki, czy też drobnego.

Niedawno temu — będąc obecnym na weselu wiejskiem — słyszałem dużo piosenek, ale wszystkie prawie nacechowane były pierwiastkami kary, więzienia — pozbawione całkowicie charakteru ludowego. Z przykrością taki fakt muszę stwierdzić, patrząc na wieś naszego kraju, z pominięciem oczywiście wyjątków, które i tutaj oczywiście znaleźć miejsce muszą.

Smutny ten objaw, stopniowego zanikania rodzimej pieśni i muzyki został zauważony już dawno, oddawna — ale w coraz to szybszem tempie wątleją i zacierają się melodje ludowe, oddawna już wysychają źródła naturalnych wyładowań energji, radości, czy smutku, płynące szczerze z duszy ludu w jego pieśni i muzyce.

Dlaczego tak jest, że nasza wieś, — jakgdyby wyzbywała się pierwiastków swoistej, odrębności regjonalnej, odpo-

KURSY ZAWODOWE

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. - Przemysłowego w Krakowie, urządza w bież. roku szk. następujące kursa: galwanotechniki, obsługi maszyn parowych, hartowania i cementowania stali, rękawicznicy, trykotarstwa maszynowego, trykotarstwa ręcznego, bieliźniarstwa, kroju i szycia, oraz galanterji skórniczej. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny) Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńska 9, w godz. od 8-14-ej.

Opłatek Ochot. Straży Pożarnej w Gródku n|D

Dnia 13 stycznia b. r. odbyła się w Gródku n|D. uroczystość „Opłatka Straży Pożarnej". Uroczystość zagaił prezes Oddziału OSP. p. Alfons Uczkiewicz. W krótkich słowach przedstawił prezes cele i zadania OSP, życząc członkom dalszego rozwoju organizacji dla dobra Państwa. Następnie przemawiał przedstawiciel Prezydjum Komitetu Gmin BBWR., p. Gustaw Koszyk, p. Marja Wójcikowa z Górowej i naczelnik Oddziału p. J. Florek. Reprodukcje orkiestry p. J. Chruściela i szereg kolend wypełniły ten pełen entuzjazmu wieczór. — Okrzykami na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta RP., Pana Marszałka Piłsudskiego i Pana Starosty dr. Łacha oraz odegraniem hymnu państwowego zakończono opłatek, po którym odbyła się zabawa taneczna.

Opłatek w Klęczanach powiat Nowy Sącz

Wieś Klęczany urządziła 13 stycznia wspólny opłatek przez Organizacje bratniej pracy, tj. Koło Związku Rezerwistów, Koło Młodzieży i Kółko Rolnicze w Klęczanach. Te trzy Organizacje miały zaszczyt gościć u siebie delegowanych przez Władze powiatowe z ramienia Powiatowego Koła Związku Rezerwistów, Okręgowego Towarzystwa Rolniczego WPanów: prof. Wzorka, inż. Karpackiego i L. Paska, których przywitał p. Kazimierz Kamiński, kier. tut. szkoły i nacz gminy Jakób Wianecki. Przy dźwiękach orkiestry rozpoczęto kolendy, poczem zabrali głos pp: prof Wzorek, L. Pasek i inż. Karpacki. P. prof. Wzorek w swem przemówieniu poruszył konieczność budowy domu ludowego, apelując w tej sprawie do naczelnika gminy i tutejszych członków Rady.

Przywilej karania grzywną do 5 złotych

Z dniem 30 stycznia br. weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji z dnia 24 listopada ub. r. o przestrzeganiu porządku na kolejach, które daje m. i. organom kolejowym prawo nakładania grzywien w drodze doraźnych nakazów karnych (analogicznie jak to np. jest z policją państwową przy nieprawidłowem przechodzeniu jezdni itp) do wysokości 5 zł. Prawo to opierać się będzie na upoważnieniach, wydanych na wniosek zarządu kolejowego przez władze administracyjne, poszczególnym funkcjonarjuszom państwowym (naczelnikom stacji, dyżurnym ruchu, konduktorom).

Urządzajmy teatry dla dzieci

Trudno zrozumieć, dlaczego sprawa teatru dla dzieci w takiem jest u nas zaniedbaniu. Nikt nie wątpi, że teatr taki jest potrzebny, który wśród szlachetnej rozrywki stanowi potężny środek wychowawczy. We Francji, Niemczech i w wielu innych krajach, stałe widowiska dla młodocianej publiczności wprowadzono już oddawna i cieszą się one wielkiem powodzeniem, a ponadto wywierają pożądany wpływ na Tego wpływu nie powinno się pozostawiać w rękach prywatnych, doryw-czych imprez, — goniących jedynie za zyskiem. Aby odrobić szkody, spowodowane stuletnią niewolą, powinniśmy wszystkiemi możliwemi środkami oddziaływać na młode pokolenie: tworzyć nowego człowieka. Sama szkoła tu nie poradzi, nie poradzą też organizacje młodzieży. Dom? Rodzina? To produkty innych, niż obecnie mamy warunków. Aż nadto obce są one ideom, które dla dobra narodu i państwa od najmłodszych lat wpajać dzieciom należy W tym kierunku teatr oddać może usługi olbrzymie, większe niż literatura

Możnaby sądzić, że opór ten wywołany jest jakimiś szczególnemi trudnościami, brakiem środków pieniężnych, dużem ryzykiem, czy czemś podobnem. Ale gdzie tam! Każda dobrze zareklamowana impreza prywatna cieszy się ogromnem powodzeniem, ściąga tłumy i napełnia kasy. Gdy dziesięć lat temu, teatr im. Fredry w Warszawie zdecydował się dawać stałe widowiska dla dzieci, tylko te przedstawienia ratowały jego budżet. Nastał potem czas masowego urządzania takich spektakli. W każdą niedzielę, w każde święto — widywało się afisze kin, w których bajki dla dzieci przepełniały widownię.

Jeśli gorączka ta osłabła, to tylko dlatego, że niezbyt sumienni przedsiębiorcy popsuli „interes", zapowiadając rozmaite cuda, a dając często tandetę zarówno literacką, jak i teatralną. — Wyobrazili sobie, że dziecko byle czem zbyć można, podczas gdy w rzeczywistości bywa ono często, bardzo krytyczne i wymagające, krytyczniejsze od dorosłych. To też organizatorzy tego rodzaju przedstawień zagranicą, okazują dużą staranność — zarówno pod względem dekoracyjnym, jak i doboru sił wykonawczych. Piszący te słowa, sam widział w Berlinie wspaniałe przedstawienie dla dziatwy, w którem brał udział nie kto inny, jak... Moissi. Feerja pełna była poetyckiego wdzięku, a strona dekoracyjna czarująca.

Nic dziwnego, że dziecko tamtejsze, przywykające od najmłodszych lat do szukania pięknych wrażeń i wzruszeń w teatrze, wyrasta na człowieka, który w teatrze bywać musi, dla którego to bywanie stanowi konieczną potrzebę.—

Jak to wpływa na sam byt teatru łatwo się możemy przekonać, zwiedzadzając miasta b. zaboru niemieckiego. W każdem z nich oddziedziczyliśmy piękny gmach teatralny, suto zaopatrzony we wszelkie utensylja potrzebne, posiadający doskonały personel techniczny, wygodne garderoby itp. Wszystko to świadczy, że była to instytucja, traktowana poważnie, instytucja bardzo potrzebna. A zajrzyjmy do teatrzyków prowincjonalnych w b Królestwie. — Nędza!..

Z myślą przyzwyczajenia człowieka od najmłodszych lat do bywania w teatrze i kochania go, powstało obecnie w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Młodocianego Widza. Trudno dziś przewidzieć, jak rozwinie ono swoją działalność. Jego dobre intencje narazie tem się wyrażają, iż akcję swą skoordynowało z instytucją tak pożyteczną jak L O. P. P.

Każdy początek jest trudny. Miejmy nadzieję, że braki, towarzyszące pierwszym krokom nowej instytucji, niebawem będą usunięte i pracą swą wypełni ono lukę, jaką stanowi brak stałego, porządnego teatru dla dzieci.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW LEGJONU MŁODYCH!

KRONIKA

Otwarcie skoczni narciarskiej w Nowym Sączu. Strzelecki Klub Sportowy, sekcja narciarska, urządza w niedzielę, 10 bm. otwarcie skoczni narciarskiej w Nowym Sączu na Załubinczu przy ulicy Naściszowskiej. Otwarcie skoczni nastąpi o godzinie 13·30.

»Kleopatra« w Kinie Wiedzy. W najbliższych dniach wyświetlać będzie Kino Wiedza niedościgniony film z czasów starożytnego Rzymu, — p. t. „Kleopatra". W filmie tym biorą udział najlepsi artyści świata.

Kiermasz uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego w St. Sączu odbędzie się w niedzielę, 10 lutego br. w sali Sokoła. — Wstęp dla młodzieży szkolnej i opiekunów po niskich cenach (10, 30 i 50 gr.) Kiermasz połączony będzie z loterją fantową i tańcami. — Przygrywać będzie orkiestra szkolna seminarjum. Początek o godzinie 14-ej Fanty po 10 gr. Dochód przeznaczony będzie na biedne dzieci.

Reprezentacyjny bal 1. p. s. p. odbędzie się w sobotę, 9 bm. w salach Kasyna oficerskiego 1 p. s. p. przy ul. Piłsudskiego.

Maskówka. W sobotę, dnia 9 lutego odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ulicy Zygmuntowskiej, Zabawa Maskowa. — Najpiękniejsze maski i kostjumy zostaną nagrodzone.

Zabawa Rodziny Policyjnej w Starym Sączu, odbędzie się w sobotę 9 lutego w sali Sokoła. Zabawa ta gromadzi rokrocznie liczne zastępy gości, również i tego roku zapowiada się znakomicie. — Przygrywać będzie doborowa orkiestra z Nowego Sącza.

Dancing sportowy. Zarząd Oddz. Związku Strzeleckiego i Strzeleckiego Klubu Sportowego w Nowym Sączu — urządził w dniu 1 lutego w lokalu własnym przy ulicy św. Kunegundy dancing sportowy. Licznie zebrani goście bawili się ochoczo do rana, przy dźwiękach wybornego jazzu 1 psp.

Mecz hokejowy jaki odbył się w ubiegłą niedzielę między Gimnazjum z Tarnowa a Gimnazjum z N. Sącza, — przyniósł nowosądeckim graczom klęskę w stosunku 4:1.

Walne Zebranie KPW. Walne Zebranie KPW. ognisko Nowy Sącz, odbędzie się 16 lutego br. w sali Łazienek kolejowych. Na porządku dziennym: sprawozdanie z ostatniego Walnego Zebrania, ustąpienie Zarządu dotychczasowego, wybór nowego Zarządu oraz wnioski i interpelacje.

Walne Zgromadzenie LOPP-u. Dnia 17 lutego br. o godzinie 12 odbędzie się w sali radnej Ratusza Walne Zgromadzenie Obwodu Powiatowego L. O. P. P. z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór Prezydjum Zgromadzenia (z poza składu Zarządu), 2) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie z czynności Zarządu w roku 1934, 4) sprawozdanie rachunkowe za rok 1934, 5) program prac i preliminarz budżetowy w roku 1935, 6) wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących, 7) wybór komisji rewiz., 8) wnioski, interpelacje.

Bal maskowy dzieci Przedszkola Rodziny Wojskowej połączony z zabawą, odbędzie się 10 lutego o godzinie 15-ej w salach Kasyna oficerskiego 1. psp. Bal urządza Rodzina Wojskowa.

Robot. Tow. Przyjaciół Dzieci w Nowym Sączu, urządziło w dniu 7 lutego w sali Domu Robotniczego przedstawienie pt. „I bajka i prawda", w układzie Zofji Koskowej, pod kierownictwem Sekcji Artystycznej R. T. P. D. W akcji wzięło udział 45 dzieci.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na dożywianie biednej dziatwy szk.

---

wiemy wtedy jeśli, spojrzymy na wieś i miasto i zanalizujemy stosunek miasta do wsi.

Przyczyn, które zjawiają się na to zjawisko jest wiele, a wśród nich główną rolę odgrywa intensywny ruch w dziedzinie wciągania wsi w orbitę ogólnonarodowego życia oświatowo - kulturalnego, przyczem oświata i kultura, — którą się współcześnie „niesie na wieś", posiada dzięki naszej wielowiekowej przeszłości historycznej — wybitne piętno odporności szlachecko-mieszczańskiej jest daleka od osobnionego życia wsi, tchnie pewną obcością. — Młody człek wsiowy, który całą duszą rwie się naprzód, do wiedzy, do oświaty i postępu, przeżywa jednocześnie pewnego rodzaju tragizm wewnętrzny, płynący z konieczności wyzbycia się rodzimych i bliskich pierwiastków swego życia duchowego na rzecz wchłanianego masowo dorobku kulturalnego warstw wyższych.

Asymilacja kulturalnego chłopa polskiego obciążona jest fatalizmem i wyrzeczeniem się własnej treści duchowej oraz całkowitego zapożyczenia się w tej dziedzinie w środowisku obcem, traktowanem w systemie wartościowanie społecznego, jako wyższe, lepsze, doskonalsze, przy całkowitem niedocenianiu, — często wręcz pogardzie, dla odrębnych wartości środowiska własnego.

W tych warunkach następuje szybkie „umiastowienie wsi" we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego. Napierająca fala kultury niszczy tą dawnę piękną pieśń i muzykę — nie zawsze dając na ich miejsce coś wartościowego, coby odpowiadało duchowi ziemi i ludu. Zaryzykowałbym zdanie, że nigdy kultura nie daje pieśni wartościowej, którąby odpowiadała duchowi ziemi i ludu. Wołałbym tu coprawda użyć terminu »francuskiego" „cywilizacja", nie zaś kultura.

Wieś jest jakgdyby śmietniskiem zasypanem odpadkami dorobku kulturalnego środowiska miejskiego, — gdyż przy modzie (jaka obecnie się szerzy) i przy braku krytycyzmu, najszybciej upowszechniają się jaskrawe, krzykliwe aczkolwiek bezwartościowe rzeczy.

To przenikanie i przyswajanie obcych melodyj na wsi, prowadzi do zatracenia cech charakterystycznych rodzimej muzyki, pieśni i powinno być tępione jak ten chwast, rosnący na ornej ziemi.

Temu prądowi kulturalnego wyjaławiania wsi z dorobku rodzimego, wieś myśląca zaczyna się powoli przeciwstawiać. Różnym organizacjom społecznym na terenie wsi naszej, np. Związkowi Młodzieży Ludowej, przyświecają te cele w dziedzinie teatru oraz śpiewu i muzyki. — Nie możemy dopuścić do tego, aby słuszne zresztą wypowiedziane zdanie przez kogoś, iż dzisiaj z pewnemi nielicznemi wyjątkami, pozostały tylko resztki dawnej świetności muzyki i pieśni ludowej naszego kraju, — zawsze było na czasie!

Musimy wytworzyć prąd odrodzeńczy w dziedzinie wydobywania i wprowadzania do życia wsi, rodzimych wartości kultury wiejskiej wogóle, musimy powstrzymać proces zanikania istotnych wartości artystycznych wiejskich w dziedzinie śpiewu i muzyki, odgrzebać wartości zapomniane już, albo zanikające i wprzęgnąć je w rytm aktualnego życia artystycznego wsi.

Kary na złodziei i szkodników ogrodowych

Gdy w roku 1894, jako jednoroczny ochotnik krakowskiego 13 pułku piechoty, podczas cesarskich manewrów, przez 31 dni maszerowałem z Krakowa do Landskorony w Czechach przez Śląsk, Morawy i Czechy, zauważyłem, że po obu stronach tamtejszych gościńców i dróg rosły drzewa owocowe, które wówczas bardzo obrodziły, i że ludność okoliczna szanowała cudzą własność, a w szczególności nie kradła cudzych owoców i nie łamała gałęzi drzew owocowych.

W roku 1916 przez sierpień i wrzesień, pełniłem w czasie wojny światowej, jako oficer, służbę wojskową we Lwowie, będąc przydzielony do komendy miasta.

Zakonnice klasztorne Serca Jezusowego (Sacré - Couer), mające przy swym klasztorze i zakładzie wychowawczym, przemienionym wówczas częściowo na szpital wojskowy, — duży ogród warzywny i owocowy, żaliły się w komendzie miasta, że niedorostki, rzucanemi przez nich z ulicy kamieniami, strącają z drzew owoce, raniąc nieraz chorych, spacerujących po ogrodzie. — Szkodnicy przełazili przez mur od ulicy do ogrodu, kradnąc owoce i warzywa. Prosiły więc zakonnice komendę miasta, by zapobiegła dalszemu okradaniu i uszkadzaniu ich ogrodu. — Wydelegowany przez zastępcę komendanta miasta Lwowa, — pułkownika barona von Maly, do załatwienia tej sprawy, udałem się do klasztoru Sióstr Sercanek, informując się, czy nie znają nazwisk psotników. Będąc w posiadaniu pewnych danych, za pośrednictwem policji, wyśledziłem młodocianych złodziejaszków i psotników. Po przyznaniu się tychże do winy, zostali oni w krótkiej drodze przykładnie ukarani, zaś po stronie ogrodzenia, którędy rzucali do ogrodu kamienie i przełazili, — ustawiono posterunek policji.

Kradzieże ustały, ja od komendy miasta dostałem pochwałę, — zaś od Panny Ksieni Sióstr Sercanek, za wiedzą i zgodą mego przełożonego, w prezencie dużą tacę doskonałych owoców.

Kradzieże owoców z drzew trafiały i trafiają się po naszych wsiach nawet w biały dzień.

Pamiętam, że gdy moja matka, wdowa, obarczona kilgorgiem nieletnich dzieci, dzierżawiła dom z ogrodem w Staniątkach koło Niepołomic, a ja liczyłem wtedy zaledwie 8 lat, to od czasu do czasu odwiedzała nas sąsiadka Bartłomiejowa i zabawiała matkę i nas rozmową, a tymczasem mąż jej, Bartłomiej, kradł nam z gruszy, rosnącej w ogrodzie, doskonałe gruszki.

Złodziej popełnia kradzież cudzych jarzyn czy owoców dla swej korzyści, są jednak ludzie, którzy przeważnie z zazdrości, że ktoś dochował się ładnych jarzyn, drzewek owocowych lub kwiatów, uszkadzają lub niszczą mu je ze złośliwości, ażeby sprawić właścicielowi przykrość, narazić go na szkodę. Jasną jest rzeczą, że przestępstwa te są karalne, a właściciel uszkodzonej rzeczy ma nadto prawo żądać od uszkodziciela zwrotu wyrządzonej szkody.

Obowiązujący w Polsce kodeks karny czyli rozporządzenie Prezydenta RP. z 11 lipca 1932, w rozdziale II, nazywa takie uszkodzenia i kradzieże w mniejszym rozmiarze z ogrodów, wykroczeniami przeciw mieniu i w poniższych artykułach zawiera następujące postanowienia:

Art. 54, § 1. Kto uszkadza cudzy ogród warzywny, owocowy lub kwiatowy, drzewo owocowe, krzew owocowy lub drzewo przydrożne, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł. §. 2. Nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w wysokości trzykrotnej wartości zrządzonej szkody.

Art. 55. §. 1. Kto z cudzego ogrodu zabiera bezprawnie w nieznacznej ilości owoce, warzywa lub kwiaty, podlega karze aresztu do dwóch tygodni lub grzywny do 500 złotych. §. 2. Nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w wysokości od 10 do 20 złotych

Sprawy o wykroczenia należą do właściwości władz administracyjnych (starostwa) a nie Sądów.

Gdyby jednak ktoś zabrał z cudzego ogrodu bezprawnie znaczniejszą ilość owoców, warzyw lub kwiatów, podlegałby karze więzienia do lat 5 (występek), karany przez Sąd, miejsca popełnienia kradzieży. Jeśli poszkodowanym jest krewny złodzieja w linji wstępnej lub zstępnej, lub bliski jego powinowaty, ściąganie kradzieży następuje na wniosek poszkodowanego.

Ciężkie bardzo kary więzienia, bo po lat 10 a nawet i 15, za przestępstwa kradzieży zagrożone są przez kodeks karny w razie, gdy złodziej używa przemocy lub grozi użyciem natychmiastowego gwałtu w celu utrzymania się w posiadaniu skradzionego komu innemu mienia ruchomego, lub gdy używa gwałtu lub grozi pewnej osobie użyciem natychmiastowego gwałtu, bezpośrednio przy dokonywaniu kradzieży. Ponieważ kradzieży i psot po ogrodach i sadach dopuszczają się przeważnie niedorostki, przeto nie mogę pominąć przepisów kodeksu karnego dotyczących ukarania nieletnich, a w szczególności postanawia:

Art. 69. §. 1. Nie ulega karze: a) nieletni, który przed ukończeniem 13 lat popełnił czyn, zabroniony pod groźbą kary, b) nieletni, który po ukończeniu 13 lat, a przed ukończeniem 17 lat, popełnił czyn taki bez rozeznania, to jest nie osiągnąwszy rozwoju umysłowego i moralnego w takim stopniu, — by mógł rozpoznać znaczenie czynu i kierować swem postępowaniem.

§ 2. Do tych nieletnich sąd stosuje tylko środki wychowawcze, a mianowicie: upomnienie, oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom, dotychczasowym opiekunom lub specjalnemu kuratorowi, albo umieszczenie w zakładzie wychowawczym.

Art. 70. Nieletniego, który po ukończeniu 13 lat, a przed ukończeniem 17 lat, popełnił z rozeznaniem czyn zabroniony pod groźbą kary, sąd skazuje na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Mam nadzieję, że z postępem oświaty w ogólności, a oświaty ogrodniczo - rolniczej w szczególności, gdy szerokie masy ludności coraz bardziej będą się oświatowo, moralnie i ekonomicznie podnosić, zmniejszać się będą wypadki kradzieży i uszkadzania jarzyn, kwiatów i owoców.

Dr. Antoni Matakiewicz
notarjusz w N. Sączu.

Sąd Okręgowy w N. Sączu
Wydział I.
15 stycznia 1935.
I. Nc.: 60|33
39

W postępowaniu układowem dłużników Władysława, Marji, Zofji i Izydora Gibasów, rolników w Mordarce, wobec nieprzybycia dostatecznej liczby wierzycieli na ogólne zgromadzenie wierzycieli odbyte dnia 21 listopada 1934, zwołuje się po myśli art. 68, ust. 2. Rozp. o zapobieżeniu trudnościom płatniczym w rolnictwie — nowe ogólne zgromadzenie wierzycieli na dzień 15 lutego 1935 godzina 10 przedpołudniem w Sądzie tutejszym, sala nr. 57, I. p.

Kiedy będzie otwarta bibljoteka Miejska imienia Józefa Szujskiego?

Jak wiadomo, bibljoteka miejska im. Józefa Szujskiego, została jeszcze ubiegłego roku zamknięta ze względu na prace reorganizacyjne w niej. — Obecnie bibljoteka im. Józefa Szujskiego przeszła pod administrację Towarzystwa Szkoły Ludowej, które przeprowadza obecnie prace nad uporządkowoniem jej oraz skatalogowaniem. Katalogowaniem bibljoteki zajmuje się obecnie pięć fachowych sił, w ten sposób, że bibljoteka zostanie oddana do użytku publicznego w ciągu marca. Dodać przytem należy, że w ostatnich tygodniach przybyło bibljotece przeszło 500 książek z zapisu śp. Albiny Małeckiej. Wartość dotacji śp. Małeckiej jest wielka, uwzględniwszy nietylko ilość ofiarowanych książek, ale przedewszystkiem ich jakość.

—O—

Roman Michasiewicz
referent prasowy Obwodu Z. S.

Z działalności Zw. Strzeleckiego w powiecie nowosądeckim

Nowy Sącz już przed wojną wykazywał wielkie zrozumienie dla pracy niepodległościowej. W Nowym Sączu, liczącym około 2 tysiące wojska, każdy nieznaczny choćby odruch wolnościowy ze strony Polaków, był przez austrjackie władze w zarodku tłumiony. Mimo, to, a może właśnie dlatego, praca niepodległościowa wrzała całą parą, przedewszystkiem w Związku Strzeleckim, założonym w roku 1912. Zasłaniając się modnym wówczas parawanem pracy kulturalno - oświatowej, Związek Strzelecki rozwijał się z dniem każdym; — znajdując wśród młodzieży nowosądeckiej coraz więcej wyznawców idei walki zbrojnej za wolność Ojczyzny. Zbrakło tylko starszego społeczeństwa i młodzieży innych ugrupowań, którą starano się wychować w lojalności dla reżimu austrjackiego. Na tajemnych zebraniach omawiano sprawy niedalekiej wojny z zaborcami, na ukrywanych ćwiczeniach zaprawiano wojskowo przyszłych żołnierzy armji polskiej, którzy czynem zbrojnym mieli zadokumentować, — że pragną niepodległości Ojczyzny jak ich pradziadowie i jak oni walczyć będą na śmierć i życie.

W gorączce pracy nad szkoleniem zastępów braci strzeleckiej, gotowych choćby zaraz do walki o promienne Jutro Polski, zastał nas rok Strzelców rok 1914. Wyszły szeregi strzeleckie z Nowego Sącza, by bagnetem wywalczyć granice Polski. Krwią i potem swoim zraszali ugory ojczyste, ryzykując dla tej wielkiej i świętej idei swoje młode życie, zrzekając się ciepła rodzinnego i wygód domowych.

W roku 1919 powołali dawni żołnierze Komendanta do życia nowy związek strzelecki na ziemi sądeckiej. Celem powojennego Związku była i jest praca nad ugruntowaniem zdobytej niepodległości, zadaniem przysposobić i przygotować społeczeństwo do pracy. Zorganizowany w Nowym Sączu w roku 1921 Powiat wraz z Oddziałami, stanął na froncie pracy państwowej, by zgodnym i wspólnym wysiłkiem przebudować wewnętrzne życie Polski. — Szli więc Strzelcy prości i szczerzy, przez drogi zasłane cierniami, przez szlaki, pełne wybojów i kłód, stawianych przez anarchję i warcholstwo wiecowych polityków, szli, pochyleni w trudzie i mozole nad budową gmachu państwowego, szli spokojni i wytrwali do mety, do celu, do mocarstwowej Polski. I dziś, gdy anarchja i swawola, zdławiona silną ręką Wodza, leżą w gruzach, idą nasi strzelcy wciąż, — idą przez wieś i miasto, znaczą swój pochód pomnikami pracy, zasięgiem swej roboty obywatelskiej obejmującej najodleglejsze zakątki powiatu nowosądeckiego, — wszędzie, gdzie przejdą w swych ciężkich, żołnierskich butach, wyrastają nowe placówki i oddziały. Ilość i jakość oddziałów, rozsianych po całym powiecie nowosądeckim jest wymownym świadectwem, że praca nad przebudową życia wewnętrznego Polski zrobiła kolosalne postępy, że znalazła sporo wyznawców, że zmobilizowała i zaprzęgnęła do pracy obywatelskiej znaczną część społeczeństwa. Najlepiej zobrazują nam pracę naszych strzelców cyfry, do nich więc sięgamy i jako dowód rzeczowy faktycznej pracy zapodamy, w powiecie nowosądeckim mamy 30 oddziałów męskich, z ogólną liczbą strzelców 2000, w tem 714 ćwiczących oraz 3 żeńskich, liczących 242 strzelczyń, w tem 87 ćwiczących.

Praca strzelecka rozgałęzia się na:

1) Przysposobienie Wojskowe, które prowadzą władze wojskowe przy pomocy wojskowej kadry zawodowej oraz strzeleckiej kadry honorowej i półzawodowej. Kadra honorowa i półzawodowa oficerska i podoficerska Z. S. jest stale doszkalana na specjalnych kursach i obozach. Strzelcy są szkoleni teoretycznie i praktycznie na tygodniowych zbiórkach. Koncentracje odbywają się z okazji świąt. System szkolenia na koncentracjach okazał się bardzo dobry. Kadra oficerska i podoficerska Z. S. w roku ubiegłym była szkolona w dziale PW. i WF. i W. Ob. na kilkunastu kursach, które ukończyło kilku oficerów i kilkudziesięciu podoficerów.

2) Strzelectwo, które rozwija się bardzo intensywnie, poszczycić się może obfitym plonem swej pracy.

3) Wychowanie fizyczne jest traktowane równolegle z przysposobieniem wojskowem w każdym Oddziale Z. S. Pozatem przy oddziałach ZS. jest czynnych klubów i sekcyj sportowych: lekkoatletycznych 6, gier sportowych 6, piłki nożnej 5, bokserskich 3, kolarskich 3, pływackich 2, narciarskich 10, kajakowych 2. Razem 37 sekcyj.

Wychowaniem fizycznem kieruje 30 instruktorów oddziałowych, przeszkolonych na kursach przodowników wychowania fizycznego, bokserskich, narciarskich i kajakowych. Chlubnem egzaminem każdego sportowca jest zdobycie Państwowej Odznaki Sportowej i Odznaki Strzeleckiej, którą to ostatnią zdobyło społeczeństwo powiatu nowosądeckiego w liczbie 1000.

Podkreślić również należy, że zawody strzelecko-myśliwskie o mistrzostwo Podhala i Nowego Sącza, są uważane przez najwyższe czynniki reprezentujące Związki Strzelectwa w Polsce, — jako drugie zawody, stojące na poziomie Zawodów Międzynarodowych o mistrzostwo Polski (C. d. n.)

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu